Cena numeru pojedyńczego 10 groszy.

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc grudzień w ekspedycji 1 złoty z odnoszeniem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa — żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — — — — — — ceny abonamentu. — — — — — — Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata. —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7-łam. — 10 groszy, za reklama na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek — Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajduje — — się przy ul. Mickiewicza 11, — Telef. 80. — —

Nr. 149 | Wąbrzeźno, czwartek 18 grudnia 1924. | Rok V.

Walka o stare długi.

Od 1 maja r. b. na łamach pisma umieszczaliśmy rozmaite głosy w sprawie przerachowania wierzytelności przedwojennych, a zwłaszcza depozytów. Sprawa ta dostała się nareszcie do Sejmu i tu okazało się, że nie ma w Sejmie większości do poprawienia błędów rady ministrów. Walczą najwięcej przeciw wszelkim zmianom ci, którzy mają do spłacenia hipoteki.

Trzy czołowe organizacje rolnicze, mianowicie Centralne Towarzystwo Gospodarcze, Związek Poznańskich Kółek Rolniczych, oraz Zjednoczenie Producentów Rolnych zwołały w ubiegłą niedzielę wspólne zebranie, celem zajęcia stanowiska wobec projektu zmiany znanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu wierzytelności z dnia 14 maja 1924 r.

W dyskusji zaznaczono, że inicjatywa p. marszałka Trąmpczyńskiego i posła Rzepeckiego, acz wypływa z pobudek idealnych, opiera się jednak na błędnych posłankach.

Tylko nieliczni mówcy, pomiędzy nimi i p. M. Dónaj z Kościana, byli za podwyższeniem procentualnem norm waloryzacji. Większość jednakże była przeciwna temu i uchwaliła następującą rezolucję:

„Zebrani w Poznaniu w dniu 7 grudnia 1924 r. na walnem zebraniu Centr. Tow. Gospodarczego, Zjednoczenia Producentów Rolnych i Kółek Rolniczych, ziemianie i włościanie uważają projekt wniesiony do laski marszałkowskiej przez posła Rzepeckiego i kolegów, dotyczący zmiany rozporządzenia waloryzacyjnego p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 maja 1924 r. za szkodliwy dla rolnictwa, mieszczaństwa, przemysłu i handlu, ponieważ:

1. Projekt zmiany rozporządzenia waloryzacyjnego wywołuje zamęt stosunków prawnych i gospodarczych w kraju;

2. podkopuje autorytet Państwa i Rządu;

3. nie uwzględnia specjalnego trudnego położenia gospodarczego b. dzielnicy pruskiej, spowodowanego ustawodawstwem walutowem i kilkoletnią obowiązującą tam gospodarką przymusową;

4. nakłada wobec spadku wartości ziemi na własność rolną ciężary, grożące włościaństwu i ziemiaństwu ruiną;

5. podkopuje zaufanie zagranicy do Polski i uniemożliwia uzyskanie pożyczki zagranicznej, niezbędnej dla utrzymania warsztatów pracy w kraju i dlatego upraszają obecni zebrani pp. posłów i senatorów o energiczną obronę przed wprowądzeniem zmian do ustawy, normującej stosunki waloryzacyjne".

Można uznać niektóre argumenty w rezolucji za słuszne, ale jak rozumieć punkt 5 to jest zagadką, trudną do rozwiązania. Czy uchwalający rezolucję sądzą, że znajdą się tacy naiwni kapitaliści za granicą, którzy pożyczą na hipotekę w Polsce jakąkolwiek sumę, jeżeli Polska spłaca te pieniądze tylko 15 procent rzeczywistej wartości. Czy znajdzie się za granicą jaki człowiek, który złoży w polskim banku chociaż mniejszą sumę, kiedy Polska ustawowo depozyty konfiskuje?

Polska dostanie pieniądze zagraniczne wtenczas, gdy zniknie w niej system socjalistyczny i nastąpi poszanowanie prawa. A konfiskatę depozytów i minimalne spłacanie innych zobowiązań nie można zaliczać do czynów praworządnych.

Jak to smutne, że za p. marsz. Trąmpczyńskim stanęło tylko tak mało ludzi. Czyżby ślepota polityczna nie pozwoliła widzieć tym ludziom przepaści, w którą wtrącają Polskę?

Takie postępowanie jest najlepszą agitacją za komunizmem. To udowodniły już niejednokrotnie rozmaite wybory lokalne, a wybory do Sejmu jakby wypadły?

Czy chcecie się przekonać, to rozwiążcie Sejm. Ale z was, panowie posłowie mało kto wróci do Sejmu, bo nie znacie duszy narodu i idziecie wrogom na rękę. . . „Gaz. Polska".

Pan Wojewoda Dr. Wachowiak w Działdowie.

Działdowo. Dn. 11 bm. miasto Działdowo gościło uroczyście w swoich murach wojewodę pomorskiego p. dra. Wachowiaka, który przybył tu w towarzystwie wojewódzkiego komendanta policji państwowej inspektora Wizimirskiego, naczelnika wydziału dr. Szymańskiego i asesora Stojańskiego.

Z chwilą ukazania się wojewody u wrót miasta, ozdobionego bramą tryumfalną orkiestra policji państwowej odegrała hymn narodowy, poczem burmistrz miasta p. Rzyman powitał gościa krótkiem przemówieniem, nacechowanem szczerem uczuciem przywiązania do Polski i do Jej przedstawiciela.

W gmachu starostwa podejmował pana wojewodę śniadaniem w ścisłem gronie starosta działdowski p. Pawlica. Następnie zwiedził p. wojewoda szkołę powszechną i wydziałową, kościół katolicki i ewangelicki, gdzie pastor superintendent Barczewski w mowie powitalnej zapewnił wojewodę, że obywatele polscy narodowości niemieckiej przepojeni są najszczerszem pragnieniem służenia ogólnemu dobru ku chwale i potędze Rzplitej.

O godz. 14,30 odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej, na którem prezes tejże Wellenger, podkreślając dążności ludności mazurskiej w kierunku jaknajsilniejszego zespolenia z Macierzą, zwrócił się z prośbą do p. wojewody o nieodłączenie powiatu działdowskiego od Ziemi Pomorskiej.

P. wojewoda dziękując w imieniu rządu za uczucia wyrażone przez prezesa rady miejskiej zapewnił, iż dołoży wszelkich starań w celu zadosyćuczynienia prośbie ludności mazurskiej oraz podkreślając znaczenie tej części kresów dla spoistości Rzplitej, wezwał obecnych do dalszej owocnej pracy dla dobra państwa.

O godz. 16,30 odbyło się uroczyste posiedzenie sejmiku powiatowego, na którem p. wojewoda wezwał obecnych do skoordynowania swoich dążeń i wysiłków poprzez różnice stanowe około jednego celu, którym jest całość i potęga Rzplitej.

Z kolei przyjmował p. wojewoda na audjencji w gmachu starostwa delegatów stowarzyszeń i kooperacji.

O godz. 7 wieczorem odbył się w Domu Towarzystw obiad, urządzony ku czci p. wojewody staraniem miejscowego społeczeństwa. Po przemówieniu starosty p. Pawlicy, który wzniósł toast na cześć p. Prezydenta Wojciechowskiego zabrał głos p. wojewoda dr. Wachowiak, który na wstępie swego przemówienia zaznaczył, że ludność mazurska ciążyła zawsze ku Polsce, że rząd polski, w imieniu którego przemawia, chce, by Mazurzy czuli się w Polsce dobrze i że z tej też racji p. wojewoda dba o to, aby administracja na Mazurach była sprawną, a przedewszystkiem bezwzględnie sprawiedliwą wobec wszystkich obywateli.

Polska — mówił p. wojewoda — bez żadnej pomocy zorganizowała państwowość swoją na skalę europejską. Naród stworzył sam prawie z niczego aparat administracyjny, wzorowe szkolnictwo, sądownictwo, a przedewszystkiem pierwszorzędną armję. Mówię to z dumą tem większą, że armja polska, to armja narodowa, której zadaniem jest nie zniweczyć wolności innych, ale stać na straży wolności własnego narodu. Polska, szanując traktaty i zobowiązania swoje jak świeżość, nie wyciąga ręki po cudze mienie, ale swego bronić będzie do ostateczności.

Polska jest jedną i nierozerwalną po wieki, a najdroższe, to dla nas kresy. Powiedziałem to Kaszubom i wołam to dziś do Was, Mazurzy. Przemówienie swoje p. wojewoda zakończył toastem na cześć ludu mazurskiego.

Po obiedzie odbył się raut, który wśród miłego nastroju przeciągnął się do północy.

Wiec osadników.

w Kowalewie w Ryńsku i w Wąbrzeźnie.

W powyższych miejscowościach osadnikom zgromadzonym z całego powiatu wąbrzeskiego, po zagajeniu zebrania: w Kowalewie 16|XI. br. przez prezesa p. Kłosowskiego, w Ryńsku 23. XI. br. przez wice-prezesa Okręgowego p. Dzięciołowskiego, w Wąbrzeźnie 28. XI. br. przez p. Kłosowskiego po pochwaleniu B. N. odczytano:

1) protokół z poprzedniego zebrania, który przyjęto.

2) Sprawozdanie objęte protokołem walnego zebrania w Grudziądzu z dnia 30. XI. br. na które w dyskusji p. Mikołaj Koliski z Golubskiego Podzamcza stawia następujący zarzut: byłem obecnym na walnem zebraniu w Grudziądzu 30. XI. br. dlatego oświadczam, że protokół spisany przez Sekretarjat głównego zarządu, nie odpowiada przebiegom omawianych spraw, — opuszczono bowiem dobitnie uzasadniony projekt wice-prezesa p. Dzięciołowskiego, stojącego na straży osadników bez zarzutu w sprawie treściwej, uzasadnionej, gruntownie umotywowanej rezolucji o wpłatach ponownej zaliczki na osady, anulacyjne odczytanej następnie przez delegata z poznańskiego p. Czołkowskiego z Nakła, której jak widać z odczytanego protokołu, — nadesłanego z głównego Sekretarjatu w Grudziądzu, absolutnie pod uwagę nie przyjęto; zdania p. Dzięciołowskiego nie zaprotokołowano, a natomiast zredagowano nikłą mało uzasadnioną rezolucję. Nadto p. Dzięciołowski godził do uczuć obecnych na szersze zainteresowanie się, aby być związkiem żywym nie martwym jak dotychczas, co dowodzi opieszałości członków w opłacaniu składek itd., czego również protokół nie obejmuje. Z tych okoliczności śmiało sądzić można, że Sekretarjat Okręgowy znajdujący się przy Chrz. Str. Rol. pracuje z małą korzyścią dla osadników. Pożądanem by było, aby Sekretarjat został oddany w ręce człowieka niezależnego, a szczególniej, aby nie należał do Chrz. Str. Rol. jako chadeckiego, nam osadnikom i wogóle małorolnym nieprzychylnego.

Wniosek p. Koliskiego wszyscy zebrani akceptują, żądając odpis tegoż przesłać na ręce prezesa okręgowego pułkownika p. Kurowskiego dla wykonania. —

3 Omówiono sprawę wpłaty II zaliczki na osady anulacyjne, przyczem uchwalono wpłacić je w miarę sił i możności, wtenczas kiedy zostanie definitywnie określona cena danej osady i zawarty zostanie kontrakt kupna sprzedaży. Niewpłacenie całkowitej żądanej sumy przez

zarząd Ziemski motywuje się tegorocznym ogólnym nieurodzajem i z powodu sanacji skarbu, nadmiernem opłacaniem przeróżnych podatków. Wiceprezes okręgowy p. Dzięciołowski wyjaśnił zebranym, iż o tym wypadku niezależnie od powziętych kroków ze strony Okręgowego Zarządu, winien każdy z osadników osobiście złożyć prośbę do pow. Urzędu Ziemskiego na imię Okręgowego takiegoż Urzędu umotywowana według swego położenia wraz z opłatą stemplową 2 złote.

4) W wolnych głosach p. Michał Pieróg z Orzechówka podał projekt niewłaściwie ściąganej raty ciążącej na osadach, przez Urzędy Skarbowe, na korzyść państwa z tej przyczyny, że sumy te winny stanowić specjalny kapitał komisji kolonizacji i pójść na dalszą parcelację majątków źle gospodarowanych przez obszarników, a tem samem przysporzy się tę oddawna oczekiwaną parcelację — reformę rolną, — nadto opłacanie tych rent winno pójść w parze z długami hipotecznymi wedle jednego i tego samego miernika, gdyż wprowadzony system podwyższonej renty nie odpowiada długom hipotecznym prywatnym, rozgorycza lud i demoralizuje w sprawach obowiązku wobec ojczyzny, — ułatwia pracę komunistyczną. —

Wniosek p. Piroga zebrani uroczyście akceptują i żądają od posłów i Sejmu rychłego uregulowania tej tak palącej sprawy nadmiernego ściągania renty, której pod żadnym warunkiem w ustanowionej obecnie wysokości osadnicy nie mogą zapłacić, rujnuje ona bowiem egzystencję gospodarczą i osłabia siłę płatniczą. — Na wyjazd do Warszawy w dniu 7 i 8 grudnia br. wiceprezesa okręgowego p. Dzięciołowskiego asygnowano z ogólnych funduszy kasy. P. Tyl z Węgorzyna nawołuje do konieczności łączenia się w związek osadnictwa, czem damy dowód naszej silnej organizacji będziemy mieli możność zrzucenia z siebie tej piętrzącej się woli bezpodstawnego i nadmiernego uzasadnienia na osadnika od różnych podatków nie odpowiednich do istniejących przepisów. — p. Kowalski z Płużnicy podaje projekt złączenia się w grupy gminne z oddaniem i współpracą powiatową i okręgową, proponuje zwołać walne zebranie w Wąbrzeźnie zaraz po powrocie z kongresu p. Kuszyński z Lipnicy staje w obronie Chrz. St. Rol., że zawdzięczając tylko temu stronnictwu ocalała całość plebanek księży na Pomorzu, p. Wasielewski z Czystochleba wyjaśnił dobitnie całokształt związku osadnictwa dając ogólny pogląd na sprawy organizacji a szczególniej organizacje rolników drobnych i obowiązkowy niezależny Okręgowy Sekretarjat. —

Wiceprezes p. Dzięciołowski w odpowiedzi p. Kuczyńkiemu ustalił fałszywą przychylność Chrz. Str. Rol. dla drobnych rolników, podzielił w zupełności wywody p. Wasielewskiego i zaznaczył ze przypisywać nie można winy związkowi na nieodpowiednio przeprowadzone wybory, gdyż organizacja związku nastąpiła dopiero 25 maja 1923 roku tj. już po wyborach, przyczem zalecał wogóle oddawać się w opiekę i popieranie tych stronnictw, które są osadnikom pomocne, a w tym wypadku jak sam się przekonał, na pierwszym planie stoi Stronnictwo lud. Piast a na drugim Związ. Lud. Nar. —

Na tem zebraniu zakończono o godz. 2 min 49 p. p. pochwaleniem P. B. —

Okrutny zbrodniarz przed sądem.

Dnia 5-go grudnia rozpoczął się w Hannowerze proces słynnego zbrodniarza Haarmanna i jego wspólnika Hansa Gransa, oskarżonych o zabójstwo 27-iu młodych chłopców.

Obszerny akt oskarżenia, liczący przeszło 900 stron druku, którego odczytanie zajęło prawie cały pierwszy dzień procesu, opisuje dzieje zbrodni oskarżonego.

Wstępnym terenem jego operacyj był dworzec kolejowy. Tu nawiązywał znajomości z młodymi chłopcami, oczekującymi przez noc na stacji na pociąg, przyczem wybierał zawsze dostatnio ubranych i proponował im nocleg u siebie. Najczęściej swem taktownem i łagodnem postępowaniem umiał sobie pozyskać zaufanie młodocianych pasażerów i sprowadzał ich wtedy do siebie. Tam ubezwładniał swe ofiary, dopuszczał się na nich gwałtu i przegryzał im gardła wysysając krew. Okrutny sadysta często nie ograniczał się tylko na tem, lecz torturował swe ofiary: przywiązawszy je do deski krajał je na kawałki, za życia. Sadyzm swój posuwał czasem tak daleko, że zębami wyrywał swym żywym jeszcze ofiarom kawałki ciała i spożywał je. Następnie siekierą rozrąbywał zwłoki na drobne kawałki i mięso siekał w maszynie, poczem sprzedawał je wędliniarzom na... kiełbaski. Z czasem stał się stałym dostawcą mięsa niektórych hannowerskich wędliniarzy i rzeźników. Głowy i kości wynosił w worku i zakopywał je za miastem.

Sąsiedzi Haarmanna widzieli go często wychodzącego z mieszkania z dużym i ciężkim workiem na plecach, lub wynoszącego kubły krwi, lecz niczego nie podejrzewali, myśląc, że Haarmann trudni się rzeźnictwem.

Bezkarność tak rozzuchwaliła zbrodniarza, że wreszcie przebrał miarę. Pewnego razu kazał policjantowi aresztować na dworcu jakiegoś młodzieńca, który nie chciał usłuchać jego propozycji. Zachowanie się jego obudziło jednak podejrzenie policji, która przedsięwzięła w domu jego rewizję, w której wyniku zbrodniarz został aresztowany i obecnie odpowiada przed sądem. Proces potrwa około 2 tygodni.

Wampir — ludożerca. Bestja w ludzkiem ciele.

W toku rozprawy przeciwko mordercy Haarmanna w Hannowerze zbrodniarz z całym cynizmem zeznaje, że młodym chłopcom przegryzał gardło, wyssał krew, a trupy siekał na drobne kawałki i sprzedawał znajomym gospodyniom i rzeźnikom do wyrobu wędlin lub sam zjadał je.

Sadystyczny ten i potworny sprawca miał ze swego „zawodu" niezłe dochody, skoro nie mając innego zajęcia, mógł wieść życie zamożnego człowieka bywał w tynglach, kinach, teatrach, ubierał się przyzwoicie, palił dobre cygara i opłacał jeszcze suto swego pomocnika, 26 lat liczącego Gransa, człowieka o zbrodniczych instynktach i wyuzdaniach.

Haarmannowi zarzucają jak wiadomo 27 morderstw, ale cyfra ta wydaje się bardzo niepełną, gdyż przez kilka lat uprawiał swój proceder. Ilu w istocie chłopców zamordował okrutny sadysta nigdy może nie będzie wyjaśnione, gdyż sam morderca nie pamięta wszystkich swych ofiar i nie zdaje sobie sprawy ile ich było.

Sposób mordowania ludzi wskazuje na to, iż Haarmann jest typem niebezpiecznego zboczeńca.

Pod pozorem, iż z polecenia policji czuwa „nad bezdomnymi" zjawiał się zbrodniarz na dworcu kolejowym i wypatrywał swej ofiary.

Skoro ujrzał młodzieńca samopas błądzącego lub nieobeznanego z warunkami miasta dyskretnie przysuwał się do niego i jak można najdelikatniej ofiarował mu swą pomoc.

Głos jego brzmiał wtedy czule, a postać starszego, poważnego mężczyzny budziła zaufanie. Biada jednak, gdy nieprzezorny młodzieniaszek dał się skusić słodkiemi słówkami. Wiódł go wtedy Haarmann do swej ubogiej izdebki na przedmieściu Hanoweru i dokonywał strasznej zbrodni. Rzucał się na swą ofiarę, najmniej spodziewającą się takiej napaści i zębami wpijał się w jej gardło, rozgryzał tchawicę i ssał do syta spływającą krew. Po takiej uczcie rozkładał na stole trupa, ubranie kosztowności i pieniądze zabierał a ciało odprawiał tak jak się to czyni z bydlęciem w rzeźni. Z kośćmi radził sobie w ten sposób, iż roztłukiwał je młotkiem na kruch i wsypywał do kanału, zakopywał w pobliskim ogrodzie lub poprostu sprzedawał.

Liczni świadkowie a między nimi gospodyni Haarmanna zeznaje, iż z lubością oddawał się przyprawianiu i sporządzaniu wyrobów masarskich.

O niczem nie wiedząca Niemka niejednokrotnie próbowała tych specjałów z djabelskiej kuchni i na wspomnienie, iż żywiła się ludzkiem mięsem zanosi się od płaczu i dostaje mdłości. Również praczka Haarmanna otrzymywała honorarja w naturze. Zdawało się jej, iż spożywa mięso świńskie i nie może wyjść ze zdumienia jak człowiek tak porządny hojny i akuratny mógł być ludożercą.

Szczególną odrazę budzi famulus mordercy, Grans. Udaje głupiego, o niczem nic nie wie, mord uważa zresztą za rzecz zwykłą i nie widzi żadnej różnicy w odcięciu głowy kurze lub człowiekowi.

Wiadomo jednak, iż pomocnik Haarmanna działał także na własną rękę i zastępował niejednokrotnie swego chlebodawcę w mordowaniu chłopców.

Prócz tego doprowadzał Haarmannowi młodzieńców i doskonale wiedział o morderstwach. Robił to przeważnie dlatego, aby zdobyć ich ubranie.

Potwór ten pozbawiony wszelkich uczuć ludzkich, uśmiecha się i spogląda po sali, gdzie zebrały się liczne tłumy.

Wrażenie zaś jakie budzą zeznania zbrodniarzy z całym cynizmem odpowiadających o swych czynach jest tak wstrząsające, iż co chwila wybucha spazmatyczny szloch tej lub owej kobiety a nawet mężczyźni o silnych nerwach nie mogą znieść tych okropności. Sam przewodniczący trybunału okazuje wzruszenie. Haarmann tylko i jego pomocnik wydają się zupełnie nie czuli i obojętni.

Dalszy ciąg procesu

przeciw Haarmanowi jest jednem oskarżeniem policji hannowerskiej, która z dziwnym uporem nie chciała występować przeciwko Haarmannowi, mimo, że rodzice zaginionych chłopców wskazywali na Haarmanna jako sprawcę tych tajemniczych zaginięć. Rozprawa też obfitowała we wstrząsające sceny, zwłaszcza podczas przesłuchań osieroconych rodziców.

Pod koniec rozprawy zeznawał syn gospodyni, u której mieszkał Haarmann. Ten zeznaje, że Haarmann sprzedawał wiele podejrzanego mięsa. Na to zauważa prokurator, że rozprawa musi wykazać, w jaki sposób mięso pomordowanych ofiar wynoszono. Istnieje bowiem podejrzenie, że mięso to było spożywane w Hanowerze. W tym kierunku otrzymałem pismo, w którem pewien świadek gotów jest dać wyczerpujące zeznania. Przewodniczący postanowił zawezwać owego świadka. Rozprawę miano odroczyć z tego powodu, że Haarman czuł się już zbyt „wyczerpanym i zdenerwowanym".

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 17 grudnia 1924 r.

Kalendarzyk, środa 17 grudnia Łazarza b.
czwartek 18 grudnia Oczek NMP.
piątek 19 grudnia Nemezjusza.

— W ostatniej chwili przypominamy o dzisiejszym wieczorku Sienkiewiczowskim, oraz przedstawieniu scenicznym p. t. „Zagłoba swatem", urządzonym przez Koło dramatyczne. 50 procent czystego zysku przeznacza się na Kuchnię Ludową. Początek o godz. 8-mej wiecz. na sali p. Kaczyńskiego. Spodziewać się należy, że sala będzie przepełniona Szan. Publicznością.

— Posiadaczom krótko i długoterminowej wewnętrznej Pożyczki państwowej z r. 1920 oraz premjówek zwraca się uwagę, że termin wymiany tychże na nowe obligacje złotowe upływa nieodwołalnie 31 grud. 1924. Zamienić można we wszystkich Kasach Skarbowych. Radzi się jaknajspieszniej wymienic z powodu wielkiego natłoku przy końcu roku.

— Wykaz imienny ofiarodawców podczas „Tygodnia Lotniczego" w powiecie wąbrzeskim. Podczas „Tygodnia Lotniczego" w powiecie wąbrzeskim ofiarowali, wzgl. zebrali na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej.

Wójtostwo Łopatki.

Obszar dworski Zaskocz: Taczanowski 20,00 Taczanowski 3,00 Skibska 2,00 Baranowska 2,00 Redwanz 1,00 Kamprowski 2,00 **Razem 30,00 zł.**

Gmina Myślęcice: Sądowski 10,00 Gołembieski 5,00 Froń 2,00 Zając 1,00 Fiołkowska 5,00 Thom 6,00 Paszek 3,00 Mazurek 5,00 Balcerowicz 3,00 Schwarz 4,00 Muszarski 3,00 Buhholz 3,00 Trzpit 1,00 Weselak 1,00 Kirschke 1,00 Bobrowski 2,00 Ostrowski 3,00 Chojnacki 5,00 Kolasa 1,00 Sądowski J. 0,50 Sądowski A. 1,00 Ryżowicz 1,00 Wróbel 1,00 Kühn I. 1,00 Pawski 1,00 Nowakowski 1,00 Dymek 0,50 Drawert 1,00 Kalinowski 3,00 Kwolek 2,00 Szlachta 0,50 Suchecki 1,00 Romanek 0,50 Osika 1,00 Stanek 0,50 Kilanowski 3,00 Kudła 0,50 Sokołowski 0,50 Czapla 1,00 Kupras 1,00 Król 0,50 Czech 1,50 **Razem 87,50 zł.**

Gmina Frydrychowo: Jusko 1,00 Chojnicki 5,00 Chojnacki 2,00 Zyeh 1,00 Małoń 0,50 Bar 1,00 Gliwa 0,50 Ryż 0,50 Szlorek 0,50 Gehrke 2,00 Szczygieł 1,00 **Razem 15,00 zł.**

Gmina Łopatki: Czaja 2,00 Marzec 1,00 Kasyna 1,00 Czernik 1,00 Zając 1,00 Ślusarczyk 1,00 N. N. 1,00 Czabrej 1,00 Kühn 1,00 Szurek 1,00 Thielmann 1,00 Łuba 1,00 Piskór 1,00 Rojek 1,00 Frąc 1,00 Szybisty 1,00 Czarny 1,00 Silke 1,00 Mich 1,00 Opałka 1,00 Schächinger 2,00 Harder 2,00 Łopatkiewicz 2,00 Gajewski 1,00 Riske 1,00 Doksa 1,00 Piela 1,00 Jużba 1,00 Kruszczyński 1,00 Nowak 2,00 Sukiennik 2,00 Kiełboń 1,00 Dutkiewicz 1,00 Kirschmeyer 1,00 Stark 1,00 Cabaj 5,00 Rataj 5,00 Przewodniczący 2,00 **Razem 50,00 zł. Razem całe Wójtostwo 182,50 zł.**

— Przedstawienie i generalna próba dzieci z ochronki. W niedzielę, dnia 21 bm. odbędzie się przedstawienie tut. Ochronki tak zwane jasełka, które — mamy nadzieję — Szan. Obywatelstwo, jak corocznie tak i teraz zaszczyci swą obecnością.

Generalna próba w sobotę, dnia 20-go bm o godz. 4-tej po poł.

Bliższe szczegóły w ogłoszeniu i afiszach.

— Przed gwiazdką. Przed zbliżającą się gwiazdką wszyscy mamy znacznie większe zapotrzebowanie na towary niż w ciągu całego roku, a w czasie tym mieszkańcy każdego miasta wydają duże sumy na podarki i towary codziennego użytku. Ten wzmożony ruch handlowy powinno odczuć kupiectwo miejscowe, który tak samo jak wielkie składy stołeczne może zadowolić wszelkie wymagania konsumentów. Popieranie miejscowego kupiectwa powinien sobie wziąć za obowiązek każdy konsument, gdyż zamożność miejscowego kupiectwa bardzo dodatnio oddziałowywuje na rozwój miasta. Pamiętajmy więc o popieraniu miejscowych kupców.

— Płacić rzemieślnikom! Hasło to przestrzegać trzeba dziś bardziej i ściślej jeszcze niż kiedykolwiek. Rzemieślnik dzisiejszy bowiem prócz dolegliwości trapiących wszystkie warstwy naszego społeczeństwa tj. brak gotówki, kredytować musi bardzo poważne kwoty nieraz trzy i czterocyfrowe liczby. Dając zlecenie, trzeba też pomyśleć o możności natychmiastowego uregulowania rachunku, albowiem rzemieślnik prócz potrzeb swych dla utrzymania rodziny, płacić musi pomocnikom punktualnie zarobki tygodniowe, płacić za zakupiony surowiec oraz podatki najróżniejszych kategoryj a nie mając gotówki, naraża się na przymusowe lub dobrowolne zamknięcie swego warsztatu. Znane są wypadki o-

Chcesz pończochy spiesz do Schäfera

statnich dni, gdzie ludzie zamożni jako dłużnicy rzemieślników za wykonane prace wzgl. dostarczone przedmioty stali się przyczyną bankructwa ostatnich.

— **Kiedy nie należy umieszczać ogłoszeń w pismach?** Na to pytanie odpowiada doświadczony kupiec angielski Peter I. Stewens, który powodzenie swej firmy zawdzięcza stałemu anonsowaniu się w 86 dziennikach angielskich. Gdy mu zarzucali przyjaciele i rodzina, iż za wiele pieniędzy wydaje na ogłoszenia w pismach, zwłaszcza, że firma jego ma z dawna wyrobioną markę, odpowiedział doświadczony kupiec: Zaprzestanę ogłaszać swe przedsiębiorstwo gdy:

I. ludzkość przestanie się rozmnażać, a na świecie nie będzie ani jednego człowieka, któryby nie wiedział o istnieniu firmy;

II. gdy zdołam przekonać każdego człowieka, że moje wyroby są najlepsze i najtańsze;

III. gdy się przekonam, iż kupcy, nie dający anonsów do gazet, mają większą kljentelę odemnie;

IV. gdy tak zgłupieję, że zapomnę o doświadczeniach całego życia;

V. gdy nie będą powstawać młode konkurencyjne firmy, które nie będą się starały o przekonanie odbiorców, że u nich należy kupować, a nie u mnie;

VI. gdy nie będę widział bogaczy, zawdzięczających swe istnienie reklamie.

— **Wizytacja w Państw. Szkole Dokształcającej.** W ubiegły czwartek przybył do Wąbrzeźna wizytator Szkół Dokształcających na okręg Pomorza i w miejscowej Państw. Szkole Dokształcającej dokonał wizytacji uczniów tejże szkoły.

— † **Niedźwiedź.** (Pogrzeb ofiar nieszczęśliwego wypadku.) W sobotę, dnia 13. bm. odbył się pogrzeb nieszczęśliwych ofiar wypadku, o którym donosiliśmy w numerze 146. Śmierć porwała Juljannę Lewandowską i Marjannę Niemczykowską — obie z Niedźwiedzia. — Przy udziale bardzo licznych parafjan, odprowadzili ich zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku ks. prob. Łowicki. — R. i. p.

— **Golub.** W czwartek dnia 11 bm. odbyło się w tutejszej szkole powszechnej zebranie organizacyjne sympatyków Stowarzyszenia Chrześcijańsko- Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Zebranie zagaił kierownik szkoły p. Kl. Górski. Z dłuższym referatem wystąpił prezes koła powiatowego p. Nałęcz z Wąbrzeźna omawiając cel tej organizacji jak i środki, które do celu doprowadzą.

W końcu zdał obszerne sprawozdanie z ostatniego zjazdu zarządu okręgowego w Grudziądzu.

Po wysłuchaniu referatu zapisało się 16 nauczycieli na członków do wyłożonej listy i przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli jednogłośnie wybrani: 1) prezes kierownik szkoły p. Klaudjusz Górski—Golub, 2) zastępca p. Marjan Duszyński—Podzamek, 3) sekretarz p. Jan Kamiński—Golub, 4) skarbnik p. Józef Osiński—Golub. —Nowej organizacji „Szczęść Boże!"

— **Poznań.** (Ohydne morderstwo) W sobotę wieczorem lotem błyskawicy rozeszła się po Poznaniu wieść o morderstwie popełnionem na ulicy Niegolewskich.

O godz. 3-ej zamordowano wdowę Stolińską i jej 4-letniego synka Pawełka.

Mieszkali oni na poddaszu. Po śmierci męża Stolińska wraz z swoim synkiem żyła w wielkiej nędzy a na utrzymanie zarabiała sprzątając i posługując w pobliskiej szkole. W krytycznym dniu widziano Stolińską jeszcze o godz. 2 na podwórku, gdzie wysypywała popiół do śmietnika.

Na miejsce wypadku zjechała zaalarmowana przez mieszkańców domu komisja sądowa i śledcza.

O morderstwo podejrzany jest wypuszczony niedawno z więzienia robotnik Józef Prill, szwagier zamordowanej.

Widziano go jak o godz. 3 wychodził z mieszkania wdowy. W tym też czasie usłyszeli sąsiedzi krzyk.

Morderca związał swej ofierze ręce i nogi postronkiem i silnem uderzeniem młotka w głowę pozbawił ją życia. Potem zamordował 4-letniego Pawełka.

Morderca mimo energicznych poszukiwań naszej policji śledczej nie został jeszcze ujęty.

Co popchnęło Józefa Prilla do tej ohydnej zbrodni, trudno dziś powiedzieć. Brak złotego pierścionka na palcu zamordowanej wdowy wskazywałby na to, że morderstwa dokonał w celu rabunkowym,

Jakim zwierzęciem musi być człowiek, który dla pierścionka wartości kilku złotych morduje bezlitośnie dwoje biedaków, ubogą wdowę i maleńkie dziecko?

Tragizm całego tego smutnego wypadku powiększa się jeszcze przez fakt, że pierwszą osobą, która odkryła morderstwo i zaalarmowała mieszkańców była właśnie mieszkająca w tymże domu żona Józefa Prilla.

Poszukiwania za mordercą trwają w dalszym ciągu.

Giełda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 3. XII.

Dolary	5,18	zł.
Funty ang.	24,28	„
100 Frank. franc.	27,84	„
100 Frank. belg.	25,96	„
100 Frank. szwajc.	100,30	„
100 Liry włoskie	22.94	„
100 Koron czesk.	15,64	„
100 tys. Koron austr.	7,33	„

GDANSK, 17. XI.

Dolary	5,43	gl.
Za 100 złotych	105,02	„

Tendencja utrzymana.

Przebieg targu:

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno!** Baczność Sokoli! Celem wzięcia udziału w pogrzebie śp. Władysławy Gawrońskiej zbiórka w czwartek dnia 18 bm. o godzinie 8 przed poł. przy kościele.

O liczny udział prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Bractwo Strzeleckie! Walne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. o godz. 7.30 wiecz w Strzelnicy. O liczny udział prosi Zarząd.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczukaw Wąbrzeźnie.

Na święta!

polecam najlepsze, zawsze świeżo, palone **KAWY**, jak Guatemala, Maracaibo i Santos- I po cenach przystępnych gwiazdkowych.

WINA w wszelkich gatunkach.

WYROBY WÓDCZANE wszelkich fabrykacyj jak Kantorowicza, Kasprowicza, Robińskiego, Frankiego i td.

PRZYPRAWY DO PIECZENIA jak korzenie do pierników, z gwarancją za czystość i przyjemny aromat, oraz cukier pudrowy, waniljowy, olejki migdałowe, potaż, proszki do pieczenia etc.

MYDŁA TOALETOWE, KONFITURY
po cenach gwiazdkowych, dla naszej klijenteli

JAN KACZYŃSKI, skład kolonjalny.

Licytacja przymusowa.

W sobotę, dnia 20 grudnia b. r. o godz. 10 przed poł. **sprzedaję w drodze przymusowego przetargu najwięcej dającemu za zapłatę gotówką na podwórzu pana BOLESŁAWA GUMIŃSKIEGO w Golubiu wyb.**

1 bryczkę, szory wyjazdowe, 6 świń ½ — 1,20 ctr., 1 pług dwuskibowy nr. 4.

Jòzefowicz
kom. sądowy.

Pałac Świetl. Obrazów

hotel „Dwór Wąbrzeski."

Tylko 1 dzień.

W czwartek, dnia 18 bm.
wielki film monumentalny

Karusel życia

w 6-ciu aktach.

Wspaniała wystawa. W głównej roli Egede Nissen.

Podczas przedstawienia koncert artystyczny.

Początek o godzinie 8-mej.

Niniejszem dajemy do wiadomości, że założyliśmy w **Kawkach (Hermannsruhe)** u p. **Ottona Fritza** i w **Książkach** (Hohenkirch) w spółce Raiffeisena

filje

zamiany, zakupu i sprzedaży zboża

Zamieniamy wszelkie wymiały młyńskie na tych samych warunkach jak nasze młyny w Wąbrzeźnie i Kowalewie za zboże.

Kupujemy wszelkiego rodzaju zboże.

Odsprzedawcy i piekarze płacą ceny miejscowe

Młyn pod „Orłem"
F. Sand i Ska Wąbrzeźno

„Młyn Parowy" Pochlke & Co
Kowalewo.

LICYTACJA

We wtorek, 23 grudnia br. o godz. 11 przed poł. sprzedany zostanie w drodze przymusowego przetargu najwięcej dającemu za gotówkę **na podwórzu dzierżawcy domeny państw. p. Ruszkowskiego w Pluskowęsach**

kredens

STAROSTWO.

Pamiętajcie o „Kuchni Ludowej"
Spiesz dla naszych najbiedniejszych.

01049

W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 11,20 zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami

ś. p.

Władysława Gawrońska

W zmarłej tracimy zacną członkinię. Cześć jej pamięci.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 8,15. z domu żałoby ul. Grudziądzka.

Wąbrzeźno, dnia 16. 12. 24 r.

Tow. gimn. Sokół Wąbrzeźno.

Dnia 31-go grudnia br.

(w dzień św. Sylwestra)

o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się

bal maskowy

w hotelu „Dwór Wąbrzeski"

Czysty zysk przeznacza się na ubogich miasta Wąbrzeźna.

Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia

Komitet.

Służąca

potrzebna od 1. 1. 25 r. do plebanji w Orzechowie.

Mamy jeszcze na składzie

miód

pszczelny

funt po 1,70 zł.

Mleczarnia

K. Blumenau.

Pokój

umeblowany widny z utrzymaniem dla dwóch, lub trzech uczni gimnaz. aln.

do wynajęcia

ul. Grudziądzka 25.

Szwajcar

i murarz ręczniak

potrzebni

od 1 kwietnia 1925 r.

DOM ZASKOCZ

p Książki pow. Wąbrzeźno

Polski Bank Parcelacyjny

Sp. z odp. ogr

Jagiellońska 54. Telefon nr. 1340.

Bydgoszcz.

Przeprowadza parcelacje na rachunek własny, oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości — członkom udziela rad **bezpłatnie** w sprawach nieruchomości i korzystnym lokowaniu kapitału.

Przyjm. wkłady i drobne oszczędności — na nader korzystnych warunkach. —

Żywe

gęsi, kaczki, kury,

oraz wszelki drób

kupuje po najwyższych cenach

Gołębiewski, Kowalewo

Telefon 8 i 27.

Zawezwanie!

Niżej podpisany zarząd daje niniejszem do publicznej wiadomości, że

wszelkie pretensje

jak również rachunki z czasu przed 1 październikiem 1924 r.

będą tylko wtenczas uwzględnione, jeżeli zostaną do nas zgłoszone

najpóźniej do dnia 31. 12. br.

Pretensje do tego czasu nie podane nie będą pod żadnymi warunkami uwzględnione.

Nadleśnictwo Ostromecko i Zarząd Dóbr Wronie.

W czwartek, dnia 18, w piątek 19 i sobotę 20 bm.

sprzedaję

CUKIER

po 60 groszy za funt

W. MARKUSZEWSKI, Wąbrzeźno

Rynek. **Telefon 129**

Proszę zwrócić uwagę na modną wystawę w moich oknach!

Wielka sprzedaż gwiazdkowa!

Jak w latach przedwojennych

przychodzę i w tym roku z wielkim wyborem towarów pod bardzo korzystnymi warunkami, które z powodu niskich cen i dobroci nadarzają się jako

stosowny prezent gwiazdkowy

Polecam towary wszelkiego rodzaju w bardzo wielkiej ilości

Najniższe ceny. Najlepsze wyroby.

Prowadzę tylko najwykwintniejsze towary krajowe i zagraniczne

Bruno Schaefer, Wąbrzeźno

ul. Hallera 5. **ul. Hallera 5.**

Tylko najlepsze towary są najtańsze!

Dobry towar jest tani.

Zwracam uprzejmie uwagę na moje okna wystawne!

Książnica Kopernikańska w Toruniu

Dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego" nr. 149.

Gaweda Mateusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Bigos staropolski jest smaczny i podobno też dla żołądka bardzo zdrowy, o ile nikt się nim nie p r z e j a d a. My Polacy, chwalimy nasz staropolski bigos, lecz pochwały bigosu nowo-albo młodopolskiego chyba słowa — z żadnych ust nikt nie usłyszy, bo Rząd nasz tym nowopolskim bigosem tak nas „futruje" i daje nam go w tak ogromnych ilościach, że żołądki prawie każdego z nas stały się zupełnie nietrawiącymi.

Nawet Mateusz najadł się tym nowopolskim bigosem do przesytu i choć ma żołądek chłopski i na groch z kapustą odporny, to równak bigos warszawsko-sejmowy-rządowo-skarbowy wylazi mu już z gardła. — O!

Nie chcę jednak zbytnio szeroko o tym bigosie rozprawiać bo zaszedłbym do kwestji kongresowo-małopolskiej i znowiutko pan Redaktor musiał by zamieszczać w „Głosie" przeróżne mądre korespondencje, któreby w końcu całusieńki ten bigos przepieprzyły. Jedzta ten bigos dłużej, a zobaczyta, czy utyjeta choć z jednej strony.

Ludziska niektórzy to teraz na zabawy, ani do teatru nie chodzą, choćby nawet ten teatr był przeznaczony na jaki cel dobroczynny. Jest w tem pewne wyrachowanie. Bo czy rzemieślnik, kupiec, czy też jaki inny procederowy, ci wszyscy obawiają się światu pokazać, że jeszcze 5 złotych w kieszeni ich się znajduje. Bo widzisz bracie kochany, gdyby te pięć złotych Urząd Skarbowy, lub wymiernik podatku zoczył, to wnetby ciebie okwalifikował na wielką stopę i wyrachował takie pieprzne danie, ażby ci się w oczach zaćmiło. I też gwoli tego mamy we wszystkich teatrach pustki i chyba cichaczem ten i ów parę kieliszków nad miarę wychyli. A to wszystko bez ten bigos nowopolski.

Bardzo mnie cieszy w naszym kochanym „Głosie" wyczytana wiadomość, że kuchnia ludowa ma być w tym roku znowu uruchomiona. Proszę też już Pana Boga, by natchnął obywatelstwo dobrą wolą, coby nie żałowało ubogim głodnym spożycia choćby raz na dzień odrobiny ciepłej strawy. Trzeba sypnąć pieniądzem, kartoflami i grochem, kapustą i innem warzywem nie zapominając przytem o okrasiwie, byleby nie pochodziło z zdechłych i niezdrowych żyjątek. Moi kochani pamiętajta o Kuchni Ludowej, podzielta się z biedniejszymi wedle miary, a każdy dany funcik żywności przyczyni się do usypania wielkiej kupy, z której zaspakajać można wiele głodnych dużych i małych żołądków. Pamiętajta o tem, że tylko głodny żołądek nadaje ludowi bolszewickie umysły. A czyż ci biedni są winni temu, że są głodni? Że nie mają dostatecznych zarobków lub żadnej pracy? To wszystko bez ten bigos nowopolski.

Bieda coraz te sroższa napada wszystkie klasy naszego społeczeństwa. Nie odczuwają jej tylko ci, którzy dziwnym, lub naturalnym biegiem okoliczności skupili w koło siebie wielkie kapitały. Mateusz tego szczęścia dotychczas nie miał bodaj też nikaj w życiu nie będzie mógł poszczycić się posiadaniem sporej kupki złotych, którą to odegnać by mógł w swej starości napadającą go biedę. A to tylko z waszej winy moi kochani, bo czytać gawędę moją wszyscy chceta i wyzywata na pana Redaktora, kiej czasem w sobotę jej nie wydrukuje, ale żeby tak posiadali śta chęć i ochotę starać się o nowych abonentów „Głosu", toby i dla mnie cośkolwiek skapnęło na sprawienie choinki, a dla mojej Małgorzaty cosik pod choinkę, choćby jeno zimową chustę na głowę. Bo widzita nie pozwalam, by moja stara w kapelusze cudaczne się ubierała, coby nie wyglądata jak czupiradło. Ja lubię tylko ubiory staropolskie, a nie znoszę wszelkich nowomodnych wymysłów. Nawet mój wąs noszę jak stary wiarus i nie znoszę takich co to pod nosem parę pipci sobie zostawili i powiadają, że to po angliańsku i ładnie.

Ale, powrócę do tej naszej nędznej biedy, co to się nas przyczepiła jak nie przymierzając pchlisko cieliska ludzkiego. Z czyjej winy rzemieślnik i kupiec ma kłopoty pieniężne, a czeladnik, robotnik lub inteligent biedę klepie, nie jest to rzeczą Mateusza, by zbadać. Ponoć winę ma mieć pan Grabski i część tych mądrych głów, które uprzywilejowanej ziemicy pochodzą. Bo pan Grabski kazał nadrukować i wybić tylko po 17 złotych na głowę ludności w Polsce, a podatków to zebrać chce po 48 złotych od głowy. Toć to jakiś cudaczny wymysł, bo brak jest różnicy 31 złotych, których żadna głowa w Polsce nie posiada i bez to, ani z rękawa wytrząsnąć nie zdoła. Ale, kiej ma być bigos, to niechże będzie bigos samowity, choć pieprzny.

Czytałem onegdaj w jakiejś gazecie, że niektóre miasta w Polsce, jak Lublin, Piotrków, Częstochowa mają otrzymać pieniężne kredyty zagraniczne, których użyć chcą na brukowanie ulic, lub na budowę kanalizacji miejskich. Ale mamy tam mądre głowy, które chcą znowu coś verkehrt zrobić, bo zaczynają od dołu, zamiast z góry zacząć. Ludność w tych miastach nie ma porządnego dachu nad głową, a często brak zupełnie dachu. Zamiast więc zacząć od budowania chałup, coby wszyscy zatrudnienie mieli, budować chcą bruki i kanalizacje, coby tylko jednostki zarobek znalazły. Obyły się te miasta bez bruków i kanałów tyle lat, obędą się jeszcze czas jakiś i bigosować się nie potrza.

W Polsce naszej ukochanej panuje na dobre rozpusta obyczajowa, a rozpusta pieniężna święci swoje orgje i choćbyś bracie mój opłacał patenta za chodzenie po ulicy i za posyłanie do szkoły twoich dziatek, tak nikaj państwu, ani gminom pieniędzy nie starczysz. I choćbyś sam pieniądze wybijał i dawał, to tak czy siak w zamian jeno bigos odbierzesz i tylo.

Gdyby Mateusz był posłem na Sejm, toby rzecz całą inaczej pokierował. Lecz nasi obecni jeno tam siedzą lub nie siedzą i kłócą się i biją a za karygodne czyny pan prokurator w 174 wypadkach żąda wydania posłów pod sąd celem ukarania. Na 444 posłów, których mamy w Warszawie, jest to bardzo pokaźna liczba czynów karygodnych. Dlatego też wyborcy nie widzą swoich posłów u siebie i nie słyszą ich sprawozdań poselskich, bo się wstydzą narodowi powiedzieć co zdziałali. Chyba pochwalićby mogli się tem, że uchwalili zniesienie dni świątecznych, do których katolicki naród polski od wieków przywykł.

W mojej przyszłej gawędzie napiszę Wam mowę, którąbym wypowiedział w Sejmie, gdybym ja był posłem. Jeżeli chceta, żeby była dobrą, to przyślijta mi zaraz dużo pieprzu papryki i grubego chrzanu, bo te trzy rzeczy będą do napisania tej mowy potrzebował. Sękatego jeszcze posiadam, chyba brak mi jeszcze jednego w rezerwę.

Wasz Mateusz nic więcej przed śmiercią nie pragnie jak tylko to, aby mógł mieć naraz 100 zł., przy pomocy których by mógł pojechać do Warszawy i tam przysłuchać się kilku rozprawom s e j m o w y m. Po powrocie opisywałby on wam dobitnie swoje wrażenia, a to nie tak jak niektóre gazety opisują, jeno tak, jak to M a t e u s z przez swoje okulary wszystko widział i każdem uchem słyszał. Mateusz by opisał wszystko jak tam je i mielibyśta uciechę to w gawędach jego czytać. A zatem, jeśli chceta, przyślijta tyle złotych, ile możeta, dla Mateusza na ręce pana Redaktora, a po trochu zbierze się potrzebna kwota na jazdę do Warszawy.

Wąbrzeźno ma swoją nowinkę, lecz tym razem obyło się bez czarodziejstwa. Może by kto powiedział, że miłość jest czarem lub czemś podobnem lecz mnie się widzi że miłość jest straszną głupotą, zwłaszcza wtedy, gdy dziewucha zakocha się w obabionym mężczyznie i dopuści się zbrudzenia łoża małżeńskiego. A ten chłop też djabła jest wart, skoro wdaje się w spanie z fotografją w łóżku, gdy prawowita połowica trocha, z domu wyfrunęła. To też tym czasowe zakończenie miłosnego epizodu w rodzaju obicia rozmiłowanej burzycielki szczęścia domowego, było najzupełniej na placu tylko że tej chlustaniny mało jeszcze było.

Mój nowy przyjaciel Tymoteusz donosi mi z Golubia, że tam na jednej kamienicy przy rynku widnieje firma, wypisana wielkiemi złoconemi literami, „Warenhans M A Kiewe," Nad tym wielkim napisem widnieje już nieczytelny, drobniuteńki napis „Dom towarowy jakby na szykanę polskiego charakteru miasta. Że żadna władza nie postara się o usunięcie tego napisu, i o usunięcie wielu innych niemieckich napisów na szczytach domów, które choć kiedyś przemalowane były, a obecnie, opłukane deszczem, znowu jak na urągowisko widnieją, temu Tymoteusz bardzo się dziwi,

Oprócz tego donosi mi on o budowaniu jakiejś sali czy wieży ćwiczebnej, bez której teraz jeszcze obyć się można gdy ubodzy miasta chleba wołają. Lecz o tem pewnie jeszcze później napiszę, aby nie dopuścić, by w Golubiu coś z tyłu robiono. Tek, tek!

Uderz w stół, a nożyce się odezwią! Niedługo czekałem na odpowiedź od czarodzieja z ul. Podgórnej, który też zaraz połapał i odrazu wiedział o jakie to dolary się rozchodzi. Zupełnie nie potrzebnie tylko chce się przedemną tłumaczyć w sprawie tej „dollarprincessin"; przecież ja nie jestem władzą policyjną czy sądową, a tylko dlatego tę sprawę poruszyłem, by właśnie ktoś więcej kompetentny tym wydrwigroszem się zajął. Otrzymawszy od niego jakiś wątek wiadomości, szedłem po nitce do kłębka, aż doszedłem do Stanisławek i tu dowiedziałem się takich okropnych wprost rzeczy, że wierzyć się nie chce, aby w dzisiejszych czasach można w tak bandycki sposób ogłupiać ludzi i wyciągać od nich według ściśle z góry przemyślanego planu ciężko zapracowany pieniądz. Wszakżeż widać z tego, że to dobrze zorganizowana szajka, która eksploatuje kieszenie naiwnych. Włosy na głowie stają, słuchając pomysłów wśród jakich wyłudzają pieniądze Jeżeli rozbój i kradzież jest zbrodnią, to wyciąganie pieniędzy w tak perfidny i na bezkrytycznie myślących obliczony sposób jest stokroć większą zbrodnią, która chyba wnet spotka się z ręką sprawiedliwości. Sprzedawanie „tłuszczu z trupa" za 10 dol. aby za pomocą niego wydobyć zakopane rzekomo pieniądze za stodołą w Stanisławkach, sprowadzanie komin arzy w cylindrach i straszenie nimi mieszkańców jako djabłami, stawianie za warunek wynalezienia skarbu zapisanie duszy djabłu i inne obliczone na zabobonne umysły straszydła, to są sposoby do wydobywania pieniędzy. Jak daleko potrafił ten wróżbita zawracać naiwnym głowę swojemi groźbami i strzechami czarną ręka, czarnymi cieniami itd. może poświadczyć fakt, że jeden gospodarz ze Stanisławek dostał pomieszania zmysłów. A możeby władze nasze zechciały się tym oszustem zająć, a ja choć stary dostarczę więcej materjału. A może policja zechce przeprowadzić śledztwo, z jakiego to trupa wycinał ten drab tłuszcz. I czy wogóle można bezkarnie nieboszczyków niepokoić i wycinać im kawałkami ciało. A jeżeli to nie był tłuszcz z nieboszczyka, to dlaczegoż w tak cyniczny sposób oszukuje biednych i obałamuconych którzy wpadli w jego szpony i sprzedaje im bezwartościowe mięso za 10 dolarów twierdząc, że to z nieboszczyka. A może on kogo zamordował? Że sprytny jest ten wydrwigrosz, świadczy o tem jego przezorność, a mianowicie zabronił on komukolwiek o tem coś wspominać bo by mu się wszystko nie udało

Ale jego zakazy nic nie pomogły bo oto jedna z jego ofiar bezlitośnie ograbionych, przekonawszy się, że została podstępnie oszukaną przestała się obawiać jego gróźb i opowiedziała mi o swojem nieszczęściu, chcąc w ten sposób spowodować śledztwo przez władze bezpieczeństwa.

Spodziewam się, że po dzisiejszym liście otrzymam znowu odpowiedź od tego cudotwórcy, to też proszę pana Redaktora, aby zakazał swojemu personelowi otwierać listy do mnie adresowane, aby nie wszyscy wiedzieli, jak się ten wróż ze swoich oszustw tłumaczy. Panu zaś wydrwigroszowi z ul. Podgórnej radzę poddawać to wszystko co w oszukańczy sposób od biednych wyłudził, bo inaczej będę tak długo piętnował jego szachrajstwa, aż znajdzie się jakaś władza, która się nim zaopiekuje.

Teraz żyjta z Panem Bogiem, przysposóbta się na godne święcenie uroczystości Narodzin Pana Jezusa i kochajta wszystkie i wszyscy waszego starego Mateusza.

Najtańsze podarki

gwiazdkowe

jak: Książki powieściowe,
książki z obrazkami,
książki do malowania,
modne papiery listow.,
towary skórkowe,
albumy do pocztówek
i fotografij,
pamiętniki,
zabawki,
ozdoby na choinkę.

Kupuje się najtaniej
w księgarni
A. Borkowskiego
Kowalewo — Rynek.

Rozpowszechniajcie Głos Wąbrzeski.

KOŁO DRAMATYCZNE
w Wąbrzeźnie.
urządza
w środę, dn. 17 bm. o godz. 8 wiecz. w sali „Dworu Wąbrzeskiego" wieczorek Sienkiewiczowski z następującym programem:

1. Słowo wstępne prezesa,
2. Odczyt p. prof Wawrzyńca „Genjusz Sienkiewicza",
3. Deklamacja p. Kucharskiego „Smierć Longinusa Podbipięty" z Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem".
4. Przedstawienie sceniczne:

Zagłoba swatem

przez Sienkiewicza.

Osoby: Oliwjusz, szlachcic,
Zośka, jego córka,
Marja, Weronika } siostry Oliwjusza,
Cyprjan, sługa Oliwjusza
Zagłoba,
Zaremba, narzeczony Zośki,
Tatarzy.

Ceny: 1 miejsce — 2,50 zł.
2 „ i loża 1 rząd. — 1,50 zł,
3 „ i loża (następne miejsca) — 1 zł.
Wstęp na salę — 50 gr. (uczniowie 30 gr).

Bilety sprzedaje się w księg. p. Wojteckiego i przy kasie pół godz. przed rozpoczęciem.

50 proc. czystego zysku dla Kuchni Ludowej

TKACZYK, prezes.

KARTY
ślubne i wizytowe
wykonuje szybko, starannie i po umiarkowanych cenach
Drukarnia
Głosu Wąbrzesk.

Pamiętajcie o Kuchni Ludowej

Gdzie można nabyć

najlepszy podarunek gwiazdkowy dla pań jako i panów

Tylko

w znanym specjalnym składzie

F. Klimaszki

w Wabrzeźnie

przy ulicy Hallera nr. 8

Specjalnie zwracam uwagę na mój

wielki skład futer w Toruniu przy Starym Rynku nr. 11.

Wąbrzeźno, Hallera 8. **Toruń, Stary Rynek 11.**

W niedzielę, dnia 21-go grudnia br.

o godz. 4-tej po południu

urządza

tutejsza Ochrona

przedstawienie gwiazdkowe

w sali p. Kaczyńskiego (Hotel „Dwór Wąbrzeski")

według następującego programu:

1. śpiew. Spuśćcie nam na ziemskie niwy.
2. prolog: Szanowna publiczność.
3. Odegrana będzie sztuka p. t.

Król migdałowy

(w dwóch odsłonach)

4. deklam.: W Betleem.
5. gry dz.: Stańmy wszyscy w szeregu. Co to za budynek.
6. Dziad i baba.
7. deklam.: O gwiazdeczko.
8. Korowód.
9. tańce: Polka, węgierka, kr koiwak:

W stajence Betleemskiej

(w jednej odsłonie kolendy.

Ceny miejsc: Krzesło rezerwowe 2 zł., pierwszorzędne 1 zł, drugorzędne 0,75 zł., trzeciorzędne 0,50 zł.

Bilety poprzednio nabyć można w Przytułku Starców w dzień przedstaw. przy kasie.

Czysty dochód przeznacza się na ochronkę.

O jaknajliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Do odstąpienia

od 1-go stycznia 1925 r.

na bardzo korzystnych warunkach

Hotel Krakowski

w Grudziądzu ul. Toruńska 26

z umeblowanymi pokojami, oraz restauracją

Bliższych wiadomości udziela gospodarz

hotelu Krakowskiego.

DRÓB

wszelkiego rodzaju

ZAJĄCE

każdą ilość kupuję po cenach najwyższych stale

Gołębiewski, Kowalewo

telefon 8 i 27.

Dr. Łomakin

w Kowalewie

przyjmuje

nadal chorych.

Mieszkanie

o 4 pokojach i kuchnią, wraz z przynależnościami

poszukuję

zaraz lub później

Siemarz

kierow. szkoły wydziałowej.

Przypominamy że już teraz

przyjmują listonosze przedpłatę na pierwszy kwartał 1925 r. tj. styczeń, luty, marzec.

Również można zamówić „Głos Wąbrzeski" i „Orędownik" także na jeden miesiąc.

Chcąc sobie zapewnić punktulne bez przerwy dostarczanie „Głosu Wąbrzeskiego", prosimy przedpłatę zaraz odnowić.

Wydawnictwo i Redakcja **„Głosu Wąbrzeskiego"** czyni wielkie ofiary, by Szanownym swym Czytelnikom dać zdrowe ziarno oświaty. Nietylko, że staramy się o artykuły na czasie będące jak niemniej o najświeższe nowości tak polityczne jak gospodarcze. Do tego powiększyliśmy pismo nasze, dając liczne dodatki, które wszystkich rozweselają w chwilach wytchnienia. Dzięki temu otrzymujemy z kół Szanownych Czytelników serdeczne słowa uznania i gorące podziękowanie, za które niniejszem stokrotnie dziękujemy. Na liczne zapytania jakby nam można się odwdzięczyć odpowiadamy: niechaj każdy z Szanownych Czytelników przysporzy nam 3 nowych abonentów będzie nam to najlepszą zapłatą i zachętą do intenzywnej pracy, by pismo nasze podnieść na tę wyżynę, na jakiej być powinno.

Ale maloby było tylko to, gdyby każdy tylko sam chciał korzystać z naszej gazety, a nie starał się także innym, wskazać jej jako pisma szybko i dokładnie informującego o najświeższych zdarzeniach w kraju i okolicy. Niech więc nasi Szan. Czytelnicy i przyjaciele nie zapomną przy zbliżającym się nowym kwartale zachęcić swych znajomych do zapisania naszej gazety, choćby na jeden miesiąc na próbę. Jesteśmy przekonani, że kto pozna naszą gazetę ten się jej łatwo nie wyrzeknie i wiele na czytaniu jej skorzysta.

W myśl tę gorącą prosimy i apelujemy do wszystkich nam życzliwych: czytajcie i rozpowszechniajcie po całym powiecie wąbrzeskim **„Głos Wąbrz."**, który jest przeznaczony dla wszystkich, stąd też godzien ze wszech miar poparcia, o które serdecznie prosimy.

Poniżej podajemy 2 kwity do zapisania „GŁOSU WĄBRZESKIEGO" i 1 kwit do zapisania „ORĘDOWNIKA" na pierwszy kwartał, które prosimy wyciąć i dwa wypełnić (tj. 1 do „Głosu" i 1 do Orędownika") **zaś trzeci wręczyć krewnym, lub znajomym, oraz zachęcić ch, by i oni pismo nasze zapisali. Kwity po wypełnieniu należy wręczyć listowemu, lub wrzucić w skrzynkę pocztową.**

Niniejszem zamawiam na poczcie polskiej

„Głos Wąbrzeski"

wychodzący trzy razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na **pierwszy kwartał 1925 r. tj. styczeń, luty, marzec** i płacę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego na jeden kwartał 3,60 zł., w ekspedycji na kwartał 3 zł.

Powyższe 3,60 zł., otrzymaliśmy z czego niniejszem kwitujemy.

_____, dnia _____ 1924

Urząd Pocztowy.

Niniejszem zamawiam na poczcie polskiej

„Głos Wąbrzeski"

wychodzący trzy razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na **pierwszy kwartał 1925 r. tj. styczeń, luty, marzec** i płacę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego na jeden kwartał 3,60 zł., w ekspedycji na kwartał 3 zł.

Powyższe 3,60 zł., otrzymaliśmy, z czego niniejszem kwitujemy.

_____, dnia _____ 1924

Urząd Pocztowy.

Niniejszem zamawiam na poczcie polskiej

„Orędownik Urzędowy"

wychodzący dwa razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na **pierwszy kwartał 1925 r. tj. styczeń, luty, marzec** i płacę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego na jeden kwartał 4,89 zł., w ekspedycji na kwartał 4,50 zł.

Powyższe 4,89 zł. otrzymaliśmy z czego niniejszem kwitujemy.

_____, dnia _____ 1924

Urząd Pocztow.y

Książnica Kopernikańska w Toruniu